

*Sojusz amerykańsko-izraelski
w perspektywie realistycznej*

ARTUR SKOREK

Artykuł ma na celu stwierdzenie, czy sojusz amerykańsko-izraelski może być wyjaśniony w ramach realistycznego nurtu nauki o stosunkach międzynarodowych, a więc abstrahując od determinant kulturowo-ideologicznych. Pod uwagę będą brane dwie najważniejsze szkoły realizmu: realizm klasyczny oraz strukturalny, reprezentowane odpowiednio przez Hansa Morgenthaua i Kennetha Waltza¹. Rozważanie rozpocznie krótka charakterystyka relacji USA i Izraela oraz zarysowanie współczesnego sporu wokół polityki państwa amerykańskiego wobec bliskowschodniego sojusznika. Następnie przedstawione zostaną podstawy funkcjonowania sojuszy w perspektywie realistycznej oraz sformułowane przez realistów argumenty przeciwko utrzymaniu sojuszu amerykańsko-izraelskiego. Trzecia część zawierać będzie próbę wyjaśnienia sojuszniczych relacji USA i Izraela w ramach teorii realistycznej. Artykuł zakończy ocena mocy eksplanacyjnej realizmu w świetle tego studium przypadku.

Sojusz izraelsko-amerykański

Początkowo relacje amerykańsko-izraelskie nie zapowiadały ścisłej współpracy między państwami, z którą mamy do czynienia współcześnie. Co prawda, prezydent USA Harry Truman uznał Izrael tuż po jego powstaniu 14 maja 1948 roku². Stany Zjednoczone nie traktowały jednak młodego państwa żydowskiego jako kluczowego partnera na Bliskim Wschodzie. Niewielka pomoc ekonomiczna dla Izraela była równoważona przez środki przeznaczone na wsparcie gospodarek państw arabskich. Jednak już w tym okresie rozpoczęła się współpraca wywiadowcza. Izraelscy obywatele pochodzący z obszarów ówczesnego bloku komunistycznego okazali się cennym źródłem informacji o globalnym rywalu USA, Związku Radzieckim, i jego sojusznikach³.

Sytuacja zmieniła się w 1962 roku, kiedy decyzją prezydenta J.F. Kennedy'ego Stany Zjednoczone zdecydowały się na sprzedaż Izraelowi przeciwlotniczych systemów rakietowych Hawk. Wkrótce zatwierdzono również sprzedaż czołgów M-48 Patton oraz samolotów szturmowych Skyhawk A-4. W ten sposób nieoficjalnie zainicjowano doktrynę, zgodnie z którą USA przyjęły na siebie

rolę gwaranta budowy i utrzymania tzw. przewagi jakościowej Izraela nad państwami arabskimi w kwestiach militarnych (*Qualitative Military Edge – QME*). Przez następne pół wieku dwa państwa połączył półoficjalny sojusz⁴, który trwa do dziś⁵.

Współpraca izraelsko-amerykańska przebiega na kilku płaszczyznach:

a) współpraca wojskowa

Najważniejszym wymiarem strategicznej relacji były gwarancje bezpieczeństwa (nigdy nie sformalizowane umową międzynarodową) udzielane przez USA Izraelowi. Polityka amerykańska ukierunkowana była na wsparcie państwowości izraelskiej i zapewnienie jej przetrwania na BW⁶. W drugiej połowie lat 80. Izrael uzyskał status ważnego sojusznika USA spoza NATO. To w oparciu o tę decyzję wzrósł zakres udzielanej mu pomocy wojskowej. W latach 90. wynosiła ona średnio 1,8 mld \$ rocznie. W kolejnych latach jej wartość była jeszcze wyższa⁷ i osiągnęła obecnie około 3 mld \$ rocznie. Dodatkowo USA magazynują w Izraelu sprzęt wojskowy warty 1 mld \$ na wypadek sytuacji kryzysowych. Do bezpośredniej pomocy wojskowej można zaliczyć także nakłady na wspólne programy antyrakietowe (Strzała, Proca Dawida). Podsumowując amerykańskie wsparcie stanowi około 1/5 budżetu wojskowego Izraela⁸.

b) wsparcie dyplomatyczne

W deklaracjach najważniejszych polityków USA ostatniego ćwierćwiecza Izrael pozostawał uprzywilejowanym partnerem strategicznym⁹. Przejawiało się to między innymi w silnym poparciu dyplomatycznym, które USA udzielały Izraelowi na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ, gdzie wielokrotnie wetowały rezolucje niezgodne z interesem bliskowschodniego partnera. W ostatnim czasie przejawem tej polityki były zabiegi podważające starania Palestyńczyków o uznanie swojej państwowości przez ONZ¹⁰. USA wspierały także Izrael w jego relacjach z innymi organizacjami międzynarodowymi (np. w trakcie starań o przyjęcie państwa żydowskiego do OECD) oraz państwami (np. łagodzenie konfliktu z Turcją wywołanego atakiem na statek Mavi Marmara przez izraelskich żołnierzy)¹¹.

c) współpraca gospodarcza

USA zapewniały Izraelowi pomoc ekonomiczną od początku jego istnienia. W 1985 roku utworzona została strefa wolnego handlu między dwoma państwami¹². W latach 90. bezpośrednia pomoc ekonomiczna dla Izraela oscylowała wokół 1,2 mld \$ rocznie. W XXI wieku była ona stopniowo zmniejszana

i nie odgrywa obecnie istotnej roli¹³. USA były dla Izraela najważniejszym partnerem handlowym (nie licząc Unii Europejskiej jako całości)¹⁴, Izrael znalazł się w trzeciej dziesiątce najważniejszych partnerów USA.

d) międzynarodowe stosunki społeczne

Relacje amerykańsko-izraelskie rozwijały się także na poziomie społeczeństw. Amerykanów i Izraelczyków łączyły często związki rodzinne, tereny Izraela miały znaczenie religijne dla chrześcijan, żydów, muzułmanów czy bahaitów z USA, rozwijała się także turystyka pozapielgrzymkowa oraz współpraca edukacyjna¹⁵.

W ostatnich latach dostrzec można wyraźne napięcia między dwoma państwami, które dla niektórych badaczy świadczą o stopniowym rozluźnianiu bliskich relacji. Ważnym głosem w dyskusji nad partnerstwem izraelsko-amerykańskim była praca Johna Mearsheimera i Stephena Walta na temat tzw. lobby izraelskiego¹⁶, w której autorzy stwierdzili, że od zakończenia zimnej wojny Izrael jest obciążeniem dla państwa amerykańskiego. Ci dwaj uznani naukowcy związani z paradygmatem realistycznym podważali zasadność polityki USA wobec Izraela, wspieranej szczególnie przez polityków neokonserwatywnych. Krytyka była częścią szerszej dyskusji osób związanych z Koalicją na rzecz Realistycznej Polityki Zagranicznej¹⁷, które sprzeciwiały się agresywnej polityce USA (szczególnie wojnie i okupacji Iraku). Równocześnie pojawiły się także przeciwstawne postulaty, mówiące o konieczności zawarcia paktu obronnego z Izraelem (najczęściej jako części szerszej koncepcji regionalnej) czy rozciągnięciu na to państwo gwarancji atomowych¹⁸.

Krytyka wsparcia USA wobec państwa żydowskiego nasiliła się szczególnie pod wpływem bieżących rozbieżności między dwoma partnerami. W medialnym dyskursie na pierwszy plan wysuwały się odmienne stanowiska w kwestii palestyńskiej oraz interwencji zbrojnej w Iranie. Dodatkowo podkreślano brak zrozumienia między obecnymi przywódcami państw – stosunkowo liberalnym prezydentem Barackiem Obamą oraz prawicowym premierem Benjaminem Netanjahu.

Jak tłumaczono bliskie relacje amerykańsko-izraelskie utrzymujące się pomimo tych obciążeń? Wielu odwoływało się do czynników kulturowo-ideologicznych wychodzących poza obszar zainteresowań paradygmatu realistycznego. Nieformalny sojusz tłumaczono zatem podobieństwami losów narodu żydowskiego i amerykańskiego, wspólnotą wartości liberalno-demokratycznych, wagą wyznawców judaizmu i państwa żydowskiego w teologii ewangelikalnych protestantów, związkami rodzinnymi między Amerykanami i Izraelczykami czy

moralnym zobowiązaniem wobec narodu żydowskiego wynikającym z tragedii holokaustu¹⁹. Bliskość ideologiczno-kulturowa miała być fundamentem lobby izraelskiego, które silnie oddziaływało na administrację USA. Jeśli przyjąć założenie, że reżim polityczny państwa ma znaczącą rolę dla jego polityki zagranicznej, można skonstatować, że proizraelska polityka wynikała z kulturowo uwarunkowanych sympatii politycznych elektoratu amerykańskiego. Sondaże Pew Research Center prowadzone wśród Amerykanów od końca lat 70. ubiegłego wieku pokazują, że poparcie dla Izraelczyków w konflikcie bliskowschodnim jest wyraźne i zwiększyło się w XXI wieku²⁰.

*Podstawy sojuszy w perspektywie realistycznej*²¹

Przedstawione powyżej wyjaśnienia są w perspektywie realistycznej niewystarczające. Rekapitulując kluczowe w kontekście niniejszego artykułu założenia myśli wspomnianego już eksponenta tego paradygmatu, H. Morgenthau, można stwierdzić, że:

- a) Stosunki międzynarodowe sprowadzają się do działań państw kierujących się racjonalnymi interesami definiowanymi w kategoriach potęgi, na którą „może się składać wszystko, co ustanawia i podtrzymuje kontrolę”²².
- b) Potęga może więc wynikać z uwarunkowań gospodarczych, finansowych, terytorialnych, militarnych czy kulturowych, ale te ostatnie mają wyraźnie mniejsze znaczenie²³.
- c) W rywalizacji o potęgę państwa obierają trzy podstawowe strategie polityki międzynarodowej: zachowanie *status quo*, imperializm oraz manifestowanie potęgi²⁴.
- d) Nieuchronnym wynikiem rywalizacji państw jest wytworzenie się równowagi sił²⁵. Do podstawowych metod jej zachowania należą polityka „dziel i rządź” oraz sojusze. Sojusz państw nie musi mieć sformalizowanego charakteru (podobnie jak w przypadku USA i Izraela), ale powinien opierać się na interesach wspólnych bądź komplementarnych²⁶. W realizmie klasycznym ważne jest również założenie, że system międzynarodowy składa się z wielu lokalnych podsystemów równowagi sił, które jednak podporządkowane są systemowi dominującemu w skali światowej²⁷.

Założenia te w dużej mierze pokrywają się z poglądami twórcy realizmu strukturalnego. K. Waltz również uważał, że najważniejszym celem państw jest

przetrwanie, a środkiem do jego realizacji maksymalizacja relatywnej potęgi (definiowanej przede wszystkim w kategoriach militarnych i gospodarczych). Struktura systemu międzynarodowego wymusza na jego elementach, czyli państwach, dążenie do równowagi sił²⁸. W związku z tym mocarstwa światowe ze względu na ich szczególną rolę w systemie międzynarodowym, dążą do: jego przekształcenia lub podtrzymania, zachowania pokoju oraz zarządzania wspólnymi (międzynarodowymi) problemami²⁹.

Jaką empirycznie weryfikowalną hipotezę dotyczącą relacji amerykańsko-izraelskich można więc sformułować w oparciu o przedstawione teorie realistyczne? Sojusz musi w ich perspektywie wynikać z interesów obu państw, które dążą do wzmocnienia swojej pozycji strategicznej. Wynikać ona będzie ze wzrostu relatywnej potęgi, definiowanej w kategoriach materialnych. W przypadku USA, które są mocarstwem globalnym, należy również stwierdzić, czy sojusz nie podważa skuteczności starań o podtrzymanie stabilności systemu międzynarodowego.

W tym momencie warto poruszyć jeszcze jedną kwestię. Wspomniano, że J. Mearsheimer i S. Walt są badaczami realistycznymi. Jednocześnie są oni autorami pracy, w której zawarto tezę, że wsparcie USA wobec Izraela jest niezgodne z interesem narodowym tego pierwszego, co wydaje się podważać podstawowe przesłanki myślenia realistycznego. Mearsheimer i Walt odnieśli się do tej kwestii stwierdzając, że żadna teoria nie może tłumaczyć wszystkich przypadków, a przewaga USA nad innymi państwami jest na tyle duża, że są one w stanie podejmować działania niezgodne ze swoim interesem pomimo kosztów przyjęcia takiej postawy. System międzynarodowy „karze” USA, jednak ich potęgą sprawia, że państwo to jest w stanie ponieść konsekwencje „nierealistycznego” działania bez utraty przewagi strategicznej³⁰.

Używając terminologii Imre Lakatosa, zabieg ten można nazwać budowaniem pasa ochronnego hipotez roboczych wokół rdzenia programu badawczego. Rdzeń, czyli założenie, że państwa kierują się swoim interesem, jest otaczany dodatkowymi hipotezami, pokazującymi wyjątki, w których państwa mogą jednak działać wbrew niemu³¹. Wydaje się, że jest to jednak pułapka, ponieważ w zasadzie niemożliwa staje się ocena teorii realistycznej w kontekście strategii państwa amerykańskiego. Jeśli przyjąć powyższe podejście, każde możliwe do wyobrażenia działanie USA zdaje się potwierdzać teorię realistyczną, a więc staje się ona niefalsyfikowalna.

Powyżsi badacze podważający realistyczne podstawy sojuszu amerykańsko-izraelskiego, podawali w wątpliwość przede wszystkim zasadność działań USA. Mając to na uwadze, także poniższa lista najważniejszych sformułowanych przez nich argumentów odnosi się głównie do niezgodności sojuszu z interesem amerykańskim, a dopiero na drugim miejscu – z izraelskim.

- a) W trakcie zimnej wojny Izrael był ważnym sojusznikiem w walce o powstrzymanie komunizmu i ekspansji sowieckiej, ale po jej zakończeniu bliskie relacje amerykańsko-izraelskie straciły swoje podstawy³².
- b) Sojusz z Izraelem utrudnia relacje USA z państwami muzułmańskimi, a szczególnie arabskimi oraz wywołuje antyamerykanizm wśród ich ludności. Szczególne znaczenie ma w tym kontekście okupacja terytoriów palestyńskich przez państwo żydowskie³³. W mniejszym stopniu zarzut ten można odnieść również do relacji z innymi partnerami USA, np. Unią Europejską.
- c) Wiele działań amerykańskich na BW podejmowanych jest w interesie Izraela, ale wbrew racji stanu USA (np. atak na Irak, wrogość wobec Syrii i Iranu)³⁴.
- d) Wskazywano również na koszty finansowe sojuszu, wynikające choćby z bezpośredniej pomocy wojskowej i gospodarczej dla Izraela, oraz rywalizacji firm izraelskich z amerykańskimi o kontrakty militarne USA i zagraniczne rynki zbytu³⁵.
- e) Izrael oskarżany jest o nielojalność wobec USA. Wskazuje się tu np. na przypadki szpiegostwa oraz próby sprzedaży technologii wojskowych do strategicznych rywali tego państwa³⁶.
- f) Po wojnie w Libanie w 2006 roku, kiedy państwu żydowskiemu nie udało się całkowicie pokonać sił Hezbollahu, wizerunek Izraela jako niepokonanego mocarstwa regionalnego stał się mniej przekonujący³⁷. Niektórzy uznali, że utracił on wartość dla USA i nie jest w stanie stabilizować sytuacji na BW, czego dowodem, oprócz wojny w Libanie, miał być konflikt syryjski oraz Arabska Wiosna. Dodatkowo użyteczność armii izraelskiej dla USA zmniejszyły ograniczenia polityczne, czego przykładem może być brak zaangażowania Izraela podczas obu wojen w Zatoce Perskiej³⁸.
- g) Rządziej padają zarzuty, że sojusz USA i Izraela godzi w interesy tego ostatniego. Niektórzy badacze zauważają jednak, że stopień uzależnienia państwa żydowskiego od potężnego partnera ogranicza jego suwerenność. Chodzi szczególnie o pomoc militarną i fakt, że naprawa znacznej części sprzętu wojskowego Izraela jest zależna od dostaw części zamiennych z USA³⁹. Zależność ta w ostatnich latach pogłębiła się, jako że USA w mniejszym niż dawniej stopniu dzieli się z Izraelem swoimi technologiami wojskowymi (*know-how*), oferując jedynie gotowe produkty, a nie wiedzę o procesie ich produkcji⁴⁰. Sy-

tuacja taka jest zagrożeniem dla Izraela szczególnie w kontekście realistycznej zasady polegania na sobie (*self-help*), zgodnie z którą każde państwo samo odpowiada za własne bezpieczeństwo.

Państwo żydowskie ma ograniczony wpływ na decyzje USA, więc wciąż jest zagrożone niewypełnieniem sojuszniczych zobowiązań przez partnera. Co więcej, według S. Walta unipolarny ład międzynarodowy zmniejsza wiarygodność gwarancji mocarstwa amerykańskiego (USA w małym stopniu zależą od swoich sojuszników, więc ich interes w utrzymaniu sojuszu jest mniejszy)⁴¹, co zwiększa zagrożenie dla Izraela. W tym kontekście szczególne obawy wywołała wśród niektórych izraelskich polityków i badaczy zmiana retoryki amerykańskiej związana z objęciem prezydentury przez Baracka Obamę. Nacisk na rolę multilateralizmu w stosunkach międzynarodowych i większa pojednawczość w stosunku do państw muzułmańskich były postrzegane przez nich jako osłabienie globalnego przywództwa amerykańskiego, które zagraża interesowi Izraela⁴².

Realistyczne podstawy sojuszu amerykańsko-izraelskiego

Związek omawianego sojuszu z interesem narodowym Izraela wydaje się być oczywisty. Jest to typowy przykład prezentowanego w realistycznej literaturze tzw. równoważenia w regionie (*regional balancing*)⁴³. Stany Zjednoczone wzmacniają Izrael, zwiększając jego bezpieczeństwo zagrożone głównie ze strony regionalnych rywali – muzułmańskich państw Bliskiego Wschodu. Pomimo różnicy potencjałów na korzyść Stanów Zjednoczonych, państwo to nie jest postrzegane przez Izrael jako potencjalne zagrożenie, jako że dystans geograficzny dzielący sojuszników jest wielki. Sojusz uzależnia bliskowschodnie państwo od silniejszego partnera, ale zapewnia przetrwanie we wrogim środowisku międzynarodowym.

Ze względu na przedstawione wyżej obciążenia, trudniejszym zadaniem jest uzasadnienie interesu amerykańskiego. Dostrzegane obecnie różnice stanowisk USA i Izraela w kwestiach polityki bliskowschodniej nie muszą jednak przekreślać tego, że dwa państwa łączą wspólne bądź komplementarne interesy długoterminowe. Poniżej przedstawione zostaną argumenty potwierdzające tezę, że sojusz z Izraelem leży w interesie USA.

a) równowaga regionalna

Stany Zjednoczone są najpotężniejszym państwem na świecie, ale ich potencjał jest ograniczony i uniemożliwia bezpośrednią kontrolę nad większością regionów świata (poza zachodnią hemisferą)⁴⁴. Zimna wojna się zakończyła,

ale nadal istnieją państwa, które chciałyby rzucić wyzwanie najsilniejszemu podmiotowi stosunków międzynarodowych, choćby przy użyciu strategii tzw. wykrwawiania (*bloodletting*)⁴⁵ oraz miękkiego równoważenia (*soft balancing*)⁴⁶. Stwarza to konieczność budowy regionalnych układów równowagi tak, aby nie wyłonił się lokalny hegemon, który mógłby osłabić preponderancję USA⁴⁷ (polityka dziel i rządź). Przy wsparciu Stanów Zjednoczonych Izrael stał się siłą równoważącą ewentualnych hegemonów w regionie (np. Egipt). Równocześnie, ze względu na niewielką populację tego państwa i odmienność kulturową Żydów od otaczającej ich ludności arabskiej nie ma zagrożenia, że ono samo przyjmie rolę regionalnej potęgi.

Dodatkowym argumentem przemawiającym za wyborem Izraela jako kluczowego elementu strategii regionalnego równoważenia przez USA jest jego system polityczny. Państwo żydowskie jest demokracją o trwałych fundamentach. Z kolei państwa arabskie w regionie często borykają się z problemem antysystemowej opozycji ze strony radykałów muzułmańskich, co może rodzić zagrożenia dla stabilności ich potencjalnego sojuszu z USA.

b) bezpośrednio wsparcie militarne

Izrael jest niewielkim państwem i jego militarne znaczenie dla USA jest o wiele mniejsze niż znaczenie USA dla Izraela. Nie może być inaczej, jako że obecnie nie ma na świecie podmiotu o potędze zbliżonej do amerykańskiej. Niemniej jednak nie można zapominać, że także armia izraelska była wykorzystywana do działań przeciwko wspólnym wrogom. W okresie zimnej wojny Izrael prowadząc wojny z arabskimi sojusznikami Związku Radzieckiego w klasyczny sposób wypełniał swą sojuszniczą rolę. Obecnie znaczenie Izraela na tej płaszczyźnie zmniejszyło się, co udowodniła choćby wojna w Zatoce Perskiej (1990–1), ale nie można go pominąć. Należy wskazać tutaj choćby wojnę w Libanie (2006), gdzie głównym obiektem ataku izraelskiego stał się Hezbollah, czy zniszczenie przez lotnictwo Izraela budowanego przez Syrię reaktora nuklearnego w 2007 roku⁴⁸.

Bezpośrednie zaangażowanie militarne Izraela może pojawić się także w przypadku eskalacji konfliktu z Iranem, który w ostatnich latach prowadził ekspansywną politykę w regionie, dążąc do jego dominacji⁴⁹. Hegemoniczne zakusy tego państwa są sprzeczne z interesami zarówno Izraela, jak i USA⁵⁰. W ostatnich miesiącach doszło do odprężenia w stosunkach amerykańsko-irańskich, ale nawet, jeśli miałyby dojść do porozumienia między tymi dwoma państwami, można zauważyć, że zagrożenie atakiem Izraela stanowi w negocjacjach jedną z kart przetargowych USA.

c) współpraca w dziedzinie wojskowości

Podobnie jak w przypadku bezpośredniego wsparcia w działaniach militarnych, także znaczenie współpracy w dziedzinie wojskowości było większe dla Izraela niż USA, ale i na tej płaszczyźnie relacja nie była jednostronna.

W ostatnich latach państwa zacieśniły współpracę w dziedzinie budowy systemów antyrakietowych. Wyniki wspólnych projektów były wykorzystywane przez Amerykanów w trakcie działań zbrojnych w Afganistanie i Iraku⁵¹. Dodatkowo USA zainstalowały na izraelskiej pustyni Negew radar pasma X, który ma być częścią większego systemu rozciągającego się od Europy do Zatoki Perskiej. Izrael stał się w ostatnich latach jednym z liderów w technologiach związanych z samolotami bezałogowymi, opancerzeniem pojazdów wojskowych i militarnym wykorzystaniu robotów, z czego korzysta także amerykański partner. Ostatnią dziedziną, o której warto wspomnieć są także technologie i techniki prowadzenia wojny asymetrycznej i w cyberprzestrzeni. USA kupują rocznie izraelski sprzęt wojskowy o wartości około 1,5 mld \$⁵².

Sojusz z Izraelem nie tylko daje USA dostęp do technologii wojskowych, ale także pozwala im korzystać z doświadczeń partnera w prowadzeniu prawdziwych działań zbrojnych. Mówiąc obrazowo, od czasów zimnej wojny Izrael pełnił funkcję poligonu, na którym testowano technologie wojskowe. Abstrahując od okresu zimnowojennego, można przywołać choćby wykorzystanie przez Izrael systemów antyrakietowych (ostrzał ze Strefy Gazy) czy udział w konfliktach asymetrycznych (Liban, Strefa Gazy).

d) pozostałe formy współpracy w sprawach bezpieczeństwa

Współpraca na płaszczyźnie bezpieczeństwa nie sprowadza się jedynie do opisaney powyżej kwestii klasycznej współpracy wojskowej. Od lat 80. ściśle współpracują ze sobą wywiady dwóch państw. Izrael wyspecjalizował się w szpiegostwie w państwach arabskich, stając się dla USA ważnym źródłem informacji.

Kolejnym polem współpracy jest walka z terroryzmem. Aktorzy pozapaństwowi nie stanowią zdaniem realistów kluczowego zagrożenia dla państw, jednak ważne jest, że percepcja zagrożeń USA i Izraela w tej kwestii jest podobna. Jak pisze Michael Howard: „Stany Zjednoczone uznają, że są w trakcie «wojny» [z terroryzmem], ale, poza oczywistym wyjątkiem Izraela, nikt inny [nie podziela tego stanowiska]”. Ani sojusznicy w Europie i Azji, ani inne państwa borykające się z problemem terroryzmu, jak Rosja czy Chiny, nie przywiązują takiej wagi do kwestii terroryzmu międzynarodowego⁵³. Współpraca amerykańsko-izraelska w tej dziedzinie polega na koordynowaniu

działań, wymianie informacji i doświadczeń⁵⁴ oraz wspólnych działaniach antyterrorystycznych.

Wspólnota interesów dwóch państw przejawia się także w próbach przeciwdziałania przemytowi broni, a szczególnie proliferacji broni masowego rażenia⁵⁵ (czego ostatnim przykładem były atak Izraela na reaktor w Syrii i różnorodne działania wymierzone w irański program nuklearny).

Walka z terroryzmem i radykalizmem islamskim są priorytetem zarówno doktryny bezpieczeństwa Izraela, jak i USA. Dla tego pierwszego wynika to z bezpośrednich zagrożeń dla bezpieczeństwa narodowego, w przypadku Stanów Zjednoczonych na pierwszym miejscu należałoby postawić potrzebę stabilizowania systemu międzynarodowego, szczególnie zaś utrwalania dyktatur bliskowschodnich, będących sojusznikami USA w regionie.

e) wpływ na Izrael

Jak pisze Haim Malka: „Obecnie Izrael koordynuje z USA prawie wszystkie aspekty swojej polityki wojskowej, od rozmieszczenia sił na Zachodnim Brzegu [Jordanu] po strategię wobec Iranu”⁵⁶. Jedną z przyczyn zawierania sojuszy jest według S. Walta chęć uzyskania wpływu na partnera⁵⁷. Podobne uzasadnienie ma polityka USA wobec Izraela. Przykładem wpływu na państwo żydowskie, wynikającego z bliskich relacji, było powstrzymanie Izraela od odpowiedzi na atak rakietowy ze strony Iraku w 1991 roku⁵⁸. W wielu przypadkach naciski amerykańskie wymuszały bardziej otwartą postawę Izraelczyków w trakcie negocjacji pokojowych z Autonomią Palestyńską. USA uzyskały także znaczący wpływ na eksport izraelskiego sprzętu wojskowego. Interwencja amerykańska zatrzymała choćby realizację transakcji sprzedaży izraelskich samolotów bezzałogowych, systemów radarowych i myśliwców (a być może także systemów antyrakietowych) do Chin⁵⁹.

Należy również zauważyć, że militarne wzmocnienie Izraela dzięki pomocy USA wpłynęło prawdopodobnie na ustabilizowanie sytuacji w regionie, co leżało w interesie światowego mocarstwa. Od powstania państwa żydowskiego, aż do lat 70., regularnie dochodziło do wojen z państwami arabskimi (1948–9, 1956, 1967, 1973). Uzyskanie wyraźnej przewagi militarnej przez Izrael sprawiło, że państwa arabskie zrezygnowały z prób siłowego rozwiązania konfliktu bliskowschodniego, a i Izrael powstrzymał się od prewencyjnych uderzeń, takich jak rozpoczęcie wojny sześciodniowej.

Powyższe rozważania pokazały, że w ramach teorii realistycznych (klasycznej i strukturalnej) można znaleźć uzasadnienie dla sojuszu amerykańsko-izraelskiego. Dla USA Izrael jest kluczowym i wygodnym elementem równoważenia strategicznego w zachodniej części BW. Co więcej, współpraca w dziedzinie bezpieczeństwa wiąże się także z dodatkowymi zyskami, choć bez wątplenia nie dorównują one zyskom, jakie ze współpracy militarnej czerpie Izrael. Pomiedzy oboma państwami występują rozbieżności, ale interesy Izraela zazębiają się z amerykańskimi w stopniu wyższym niż interesy innych państw bliskowschodnich.

Wsparcie dla państwa żydowskiego niesie ze sobą obciążenia dla polityki amerykańskiej na BW, jednak wydaje się, że antagonizm USA z niektórymi państwami regionu wynika przede wszystkim z ich pozycji w strukturze systemu międzynarodowego. Jako jedyne supermocarstwo Stany Zjednoczone były zmuszone przez system międzynarodowy do interwencji w państwach, które podważają ich pozycję. Różny stosunek USA i Izraela do kwestii palestyńskiej nie stanowi istotnego problemu w ich relacjach. Dla Izraela przyszły los Zachodniego Brzegu Jordanu jest sprawą zasadniczą, natomiast dla USA to sprawa drugorzędna i bez strategicznego znaczenia. Wydaje się, że z perspektywy realistycznej, nie jest ona bardzo ważna również dla większości państw arabskich (z wyjątkiem Jordanii). Tak więc konflikt żydowsko-palestyński nie powinien w istotny sposób rzutować na relacje arabsko-amerykańskie i w znaczącym stopniu destabilizować regionu. Nie ma także żadnych gwarancji, że w razie cofnięcia wsparcia amerykańskiego dla Izraela, które wymusi na nim akceptację powstania państwa palestyńskiego, sytuacja na BW uspokoi się. Pomijając fakt, że większość sporów w regionie nie ma związku z kwestią palestyńską, słabość instytucjonalna nowego państwa może wpłynąć na pogłębienie się chaosu.

Zarzuty o nielojalność Izraela są w perspektywie realistycznej nietrafne. Zgodnie z tą teorią każde państwo kieruje się potrzebą zapewnienia sobie bezpieczeństwa, a nie lojalnością wobec partnerów bądź wspólnych ideałów. To, co powinno interesować realistycznego analityka, to nie „lojalność” partnerów, ale zbieżność lub kompatybilność ich interesów strategicznych (a nie krótkoterminowych). Izrael i USA łączyły wspólny interes walki z antyzachodnimi siłami na BW oraz dążenie do stabilizacji tego regionu oraz zwiększenia potęgi Izraela, by równoważył potęgę sąsiadów.

Czy Izrael jest nadal w stanie być cennym sprzymierzeńcem w walce o te interesy? Głosy podważające utrzymującą się przewagę militarną Izraela w regionie, które pojawiały się od 2006 roku, nie wydają się słuszne. Po pierwsze, armia izraelska zlikwidowała w trakcie walk w Libanie znaczną część potencjału Hezbollahu.

Jego unicestwienie było prawie niemożliwe, jako że organizacja ta skupia się na działalności partyzanckiej i walce asymetrycznej. Jednocześnie armia izraelska podjęła działania naprawcze mające wzmocnić jej skuteczność także w działaniach przeciwko takim wrogom⁶⁰. Po drugie, w perspektywie realistycznej liczą się zagrożenia ze strony państw, a nie organizacji terrorystycznych i paramilitarnych. Przyjmując tę optykę zauważa się, że wojna w Libanie nie naruszyła przewagi strategicznej Izraela nad sąsiadami⁶¹. Utrzymuje się ona do dziś, można nawet mówić o jej zwiększeniu, jako że aktorzy państwowi w regionie zostali osłabieni⁶².

Należy także odnieść się do argumentu krytyków sojuszu amerykańsko-izraelskiego, którzy twierdzą, że jego utrzymywanie wzmacnia niechęć Arabów do USA. Z pewnością wrogość wobec narodu żydowskiego jest powszechna wśród społeczeństw arabskich. Argument wydaje się jednak nietrafny przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, sojusz z Izraelem nie stanowił dla USA alternatywy wobec współpracy z państwami arabskimi. Amerykanie utrzymywali dobre relacje z Egiptem, Jordanią czy Arabią Saudyjską (sprzedaż sprzętu wojenskowego, zakupy surowców energetycznych)⁶³.

Po drugie, nie można zakładać, że niechęć wobec USA wynikała w znacznym stopniu z sojuszu tego państwa z Izraelem. Wydaje się, że jeszcze większe znaczenie miała pozycja tego państwa w systemie międzynarodowym. Jako jedyne supermocarstwo, USA podejmowały często agresywne działania także na Bliskim Wschodzie, co nie mogło spotkać się z pozytywną odpowiedzią ze strony świata arabskiego. Za przyczynę negatywnego stanowiska można także uznać ogólny antymodernizm i antyokcydentalizm radykałów muzułmańskich. USA, jako awangarda nowoczesności i najważniejsze państwo Zachodu stało się obiektem ataku fundamentalistów. Wspomnieć można choćby fakt, że jednym z głównych celów Al-Kaidy było usunięcie żołnierzy amerykańskich z terenów Arabii Saudyjskiej⁶⁴.

Równocześnie można zauważyć pewne ograniczenia użyteczności teorii realistycznej. W okresie zimnej wojny Izrael miał większe znaczenie dla USA. Po jej zakończeniu, zdaniem realistów, sojusz tych dwóch państw powinien się rozluźnić, co jednak nie miało miejsca. Można próbować tłumaczyć to różnymi czynnikami. Być może świat bipolarny był zastępowany przez układ wielobiegunowy, a unipolarna przewaga USA była tylko krótkim epizodem bez większego znaczenia. Jeśli tak, to sojusz z Izraelem był częścią globalnej rywalizacji USA np. z Rosją, która stopniowo próbowała odbudować swe wpływy w regionie⁶⁵. Używając terminologii Morgenthaua można powiedzieć, że podsystem bliskowschodni podporządkowany był globalnej rywalizacji wielkich potęg. Druga możliwość to interpretowanie obecnych trudności w relacjach między

państwami jako symptomu głębszych przemian struktury międzynarodowej. Bliski Wschód nie jest już jednym z pól globalnej rywalizacji dwóch potęg, a więc traci dla USA na znaczeniu. Przesunięcie zaangażowania tego państwa na Daleki Wschód może sprawić, że sojusze z państwami bliskowschodnimi osłabną⁶⁶.

Dodatkowym czynnikiem sprzyjającym rozluźnieniu relacji amerykańsko-izraelskich jest wzrost eksportu sprzętu wojskowego z Izraela, który doprowadził do konkurencji dwóch państw na rynkach międzynarodowych. Nie można jednak przeceniać znaczenia tej sytuacji, jako że przewaga USA na tym polu jest wyraźna. W ostatnich 4 latach eksport tego państwa stanowił 29% sprzedaży globalnej, a Izraela jedynie 2%⁶⁷.

Rozważając siłę eksplanacyjną realizmu można także zastanowić się, czy nie umniejsza on współczesnej roli zagrożeń ze strony aktorów pozapaństwowych. Wspólna działalność Izraela i USA przeciwko ugrupowaniom terrorystycznym jest obecnie ważnym wymiarem ich współpracy w wymiarze bezpieczeństwa. Środki przeznaczane przez Stany Zjednoczone na tzw. wojnę z terroryzmem są znaczące. Wkład państwa żydowskiego w amerykańską kampanię może w pewnym stopniu tłumaczyć utrzymanie silnego sojuszu z USA po zakończeniu zimnej wojny.

Utrzymujący się sojusz można też próbować wytłumaczyć odnosząc się do bardziej współczesnych szkół nawiązujących do realizmu. Bliskość dwóch partnerów doskonale wpisuje się w ramy teorii zderzenia cywilizacji Samuela Huntingtona, która zakłada, że stosunki między państwami warunkowane są przede wszystkim czynnikami cywilizacyjnymi. Równocześnie jednak nie tłumaczy ona bliskich związków USA z Arabią Saudyjską czy Egiptem, które należą przecież do odmiennego kręgu cywilizacyjnego. Być może ciekawszą alternatywą jest odwołanie się do szkoły, która realistyczna jest nominalnie, lecz w praktyce odchodzi od niektórych założeń wcześniejszych nurtów realizmu omawianych w tym artykule. Obecnie badacze w coraz większym stopniu mówią o złudności twardego podziału między państwem i społeczeństwem oraz o wewnętrznych siłach kształtujących politykę państw. Realiści neoklasycyści podkreślają rolę niematerialnych zmiennych interweniujących, które modyfikują zachowania państw. Są to według nich przede wszystkim percepcja decydentów państwowych, siła aparatu państwowego i jego relacja ze społeczeństwem⁶⁸. W tych ramach teoretycznych można także uwzględnić czynniki niematerialne, takie jak bliskość ideologiczno-kulturowa decydentów i społeczeństw Izraela i USA.

- 1 Podobnie np. J. Mearsheimer, „Realism, the Real World, and the Academy”, [w:] M. Brecher, F. Harvey [red.], *Realism and Institutionalism in International Studies*, 2002, s. 23; B. Buzan do najbardziej wpływowych realistów zalicza oprócz nich E. H. Carra oraz J. Herza, „The Timeless Wisdom of Realism?”, [w:] S. Smith, K. Booth, M. Zalewski [red.], *International Theory: Positivism and Beyond*, Cambridge 1996, s. 47–9.
- 2 H. M. Sachar, *A History of Israel. From the Rise of Zionism to Our Time*, New York 1993, s. 311–2.
- 3 H. Malka, *Crossroads: The Future of the U.S.–Israel Strategic Partnership*, Washington D.C. 2011, s. 7.
- 4 W artykule przyjęto szeroką definicję sojuszu S. Walta, który uznawał go za „formalne (lub nieformalne) zobowiązanie do współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa dwóch lub więcej państw, które ma na celu zwiększenie potęgi, bezpieczeństwa i/lub wpływu każdego z nich” (S. Walt, „Alliances in a Unipolar World”, *World Politics* 2009, vol. 61, no. 1, s. 86; por. idem, *The Origins of Alliances*, Ithaca – London 1987, s. 1).
- 5 Państwa formalnie nie są częścią wspólnego sojuszu militarnego, choć już w latach 80. podpisały memorandum o porozumieniu w sprawie współpracy strategicznej, patrz; H. Malka, op.cit., s. 9–10. Więcej na temat genezy sojuszu [w:] M. Gazit, „The Genesis of the US–Israeli Military–Strategic Relationship and the Dimona”, *Journal of Contemporary History* 2000, vol. 35, no. 3, s. 413–22.
- 6 K. Czornik, *Bliski Wschód w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych w latach 1945–2012*, Katowice 2012, s. 259.
- 7 Ibidem, s. 115, 26–1.
- 8 H. Malka, op.cit., s. 1–2. Szerzej na temat pomocy wojskowej [w:] F. Berrigan, „Made in the U.S.A.: American Military Aid to Israel”, *Journal of Palestine Studies* 2009, vol. 38, no. 3.
- 9 K. Czornik, op.cit., s. 272.
- 10 Ibidem, s. 113, 268–9.
- 11 H. Malka, op.cit., s. 2.
- 12 K. Czornik, op.cit., s. 107.
- 13 Ibidem.
- 14 WTO, *Trade Policy Review: Israel. Report by the Secretariat*, 25.08.2012, s. 10–11, raport dostępny na stronie WTO.
- 15 H. Malka, op.cit., s. 2.
- 16 Wcześniej, w 2006 roku, w *The London Review of Books* opublikowano esej „The Israel Lobby”, który stał się bodźcem do późniejszego wydania artykułów i książki na ten temat (J. J. Mearsheimer, S. M. Walt, „The Israel Lobby and U.S. Foreign Policy”, *Middle East Policy* 2006, vol. 13, no. 3, s. 29). Polskie wydanie tej ostatniej zob.: idem, *Lobby izraelskie w USA*, Warszawa 2011.
- 17 Więcej informacji o koalicji na jej stronie internetowej: <http://www.realisticforeignpolicy.org>.
- 18 H. Malka, op.cit., s. 84–89.
- 19 Więcej na temat bliskości kulturowej społeczeństw Izraela oraz USA jako podstawy dla sojuszu tych państw w: W. R. Mead, „The New Israel and the Old: Why Gentile

- Americans Back the Jewish State”, *Foreign Affairs* 2008, vol. 87, no. 4, s. 28-46; por. Y. Guzansky, „The End of the American Era in the Middle East?”, *Strategic Assessment* 2013, vol. 15, no. 4, s. 33.
- 20 Pew Research Center, *Public Says U.S. Does Not Have Responsibility to Act in Syria. Israel Support Unchanged in Wake of Gaza Conflict*, 14.12.2012, <<http://www.people-press.org/2012/12/14/public-says-u-s-does-not-have-responsibility-to-act-in-syria>> [odczyt 17.04.2014].
- 21 Nazewnictwo szkół realistycznych nie jest jednolite, w pracy przyjmuję terminologię Jacka Czaputowicza (*Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, Warszawa 2008, s. 71-73).
- 22 H. J. Morgenthau, *Polityka między narodami. Walka o potęgę i pokój*, Warszawa 2010, s. 21-7.
- 23 Ibidem, s. 51-2, 88-9.
- 24 Więcej na ten temat w: ibidem, s. 68-III.
- 26 Jak pisze Morgenthau: „Sojusz czysto ideologiczny, nie powiązany z interesami materialnymi, to poroniony pomysł” (ibidem, s. 203).
- 27 Ibidem, s. 198-203.
- 28 K. Waltz, *Struktura teorii stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2010, s. 98-101, 109-10, 121-122. Por. J. Mearsheimer, „Reckless States and Realism”, *International Relations* 2009, no. 23, s. 243-244.
- 29 K. Waltz, op.cit., s. 201.
- 30 J. Mearsheimer, S. Walt, *Setting the Record Straight: A Response to Critics of «The Israel Lobby»*, 2006, <http://mearsheimer.uchicago.edu/pdfs/A0043.pdf> [odczyt 25.04.2014], s. 57-8.
- 31 Na marginesie można zauważyć, że K. Waltz nie uważał takiego zabiegu za problematyczny. Jak pisał: „Mam na uwadze rozwinięcie teorii [stosunków międzynarodowych], a nie stosowanie się do wyobrażeń Lakatosa o programach badawczych” („International Politics is Not Foreign Policy”, *Security Studies* 1996, vol. 6, no. 1, s. 57).
- 32 J. Mearsheimer, S. Walt, *The Israel Lobby and U.S. Foreign Policy*, New York 2007, s. 50.
- 33 Ibidem, s. 60-1, 65-70.
- 34 J. Mearsheimer, S. Walt, *The Israel Lobby and U.S. Foreign Policy*, New York 2007, s. 200-1, 282, 286-95; J. Slater, „The Two Books of Mearsheimer and Walt”, *Security Studies* 2009, vol. 18, s. 45-52.
- 35 Wyliczenia uwzględniające także koszty pośrednie zaangażowania USA w konflikt bliskowschodni można znaleźć [w:] T. Stauffer, „The Cost of Middle East Conflict 1956-2002: What the U.S. Has Spent”, *Middle East Policy* 2003, vol. 10, no. 1, passim.
- 36 J. Mearsheimer, S. Walt, *The Israel Lobby and U.S. Foreign Policy*, New York 2007, s. 75-7.
- 37 J. Slater, op.cit., s. 44.
- 38 Ibidem, s. 34.
- 39 H. Malka, op.cit., s. 11-13, 89-94.
- 40 I. Ben-Israel, „Israeli Security Dependence on the US”, [w:] M. Elran, J. Rosen [red.], *The US and Israel under Changing Political Circumstances*, Tel Aviv 2009, s. 75-7.
- 41 S. Walt, *Alliances...*, s. 97-9.
- 42 H. Malka, op.cit., s. 64-65.
- 43 S. Walt, *Alliances...*, s. III-III4.
- 44 J. Mearsheimer, „Power and fear in Great Power Politics”, [w:] *One Hundred Year Commemoration to the Life of Hans Morgenthau (1904-2004)*, New York 2004, s. 185-6.

- 45 Idem, *The Tragedy of Great Power Politics*, New York 2001, s. 153-155.
- 46 S. Walt, *Alliances...*, s. 103-106.
- 47 Stratfor, *The Geopolitics of the United States, Part 1: The Inevitable Empire*, 28.05.2012, <<http://www.stratfor.com/analysis/geopolitics-united-states-part-1-inevitable-empire>> [odczyt 26.04.2014].
- 48 R. Blackwill, W. Slocombe, *Israel: A Strategic Asset for the United States*, Washington 2011, s. 8.
- 49 J. Wójcik, *Konferencja w Camp David i jej następstwa. Izraelsko-palestyński proces pokojowy po roku 2000*, Kraków 2013, s. 281-282.
- 50 E. Kam, „The Essence of the Iranian Threat”, [w:] M. Elran, J. Rosen [red.] *The US and Israel under Changing Political Circumstances*, Tel Aviv 2009, s. 49-52; J. Issacharoff, „The American-Israeli Relationship: Between Crisis and Common Cause”, [w:] Sh. Brom, A. Kurz [red.], *Strategic Survey for Israel*, Tel Aviv 2010, s. 133-4.
- 51 H. Malka, op.cit., s. 2.
- 52 R. Blackwill, W. Slocombe, op.cit., s. 10-11.
- 53 M. Howard, „What Friends Are For”, *The National Interest* 2002, Fall, s. 8.
- 54 USA korzystają m. in. z izraelskich procedur bezpieczeństwa na lotniskach.
- 55 R. Blackwill, W. Slocombe, op.cit., s. 9, 11-12.
- 56 H. Malka, op.cit., s. 94.
- 57 S. Walt, *Alliances...*, s. 89, 116.
- 58 R. Blackwill, W. Slocombe, op.cit., s. 9.
- 59 A. Shai, *Sino-Israeli Relations: Current Realities and Future Prospects*, Tel Aviv 2009, s. 26-29.
- 60 G. Eiland, „The IDF: Addressing the Failures of the Second Lebanon War”, [w:] *The Middle East Strategic Balance 2007-8*, red. M. Heller, Tel Aviv 2008, s. 31-8.
- 61 Y. Shapir, Sh. Brom, „The Regional Military Balance”, [w:] *The Middle East Strategic Balance 2007-8*, red. M. Heller, Tel Aviv 2008, s. 40-8.
- 62 U. Dekel, Sh. Brom, Y. Schweitzer, „Israel's Current Strategic Security Challenges”, [w:] *Strategic Survey for Israel 2013-4*, red. Sh. Brom, A. Kurz, Tel Aviv 2014, s. 123-6.
- 63 Y. Guzansky, op.cit., s. 31-4; R. Bzostek, S. Robison, „U.S. Policy toward Israel, Iraq, and Saudi Arabia: An Integrated Analysis, 1981-2004”, *International Studies Perspectives* 2008, vol. 9, s. 369.
- 64 *Jihad against Jews and Crusaders. World Islamic Front Statement*, 23.01.1998, <http://www.fas.org/irp/world/para/docs/980223-fatwa.htm> [odczyt 27.04.2014].
- 65 Z. Magen, „Russia in the Middle East: The Drive to Enhance Influence”, [w:] Sh. Brom, A. Kurz [red.], *Strategic Survey for Israel 2013-4*, red. , Tel Aviv 2014, s. 101-9.
- 66 Nie wszyscy zgodni są jednak, że USA rzeczywiście ogranicza swoje zaangażowanie w regionie, patrz np. O. Eran, „United States Involvement in the Middle East: Image vs. Reality”, [w:] Sh. Brom, A. Kurz [red.] *Strategic Survey for Israel 2013-4*, Tel Aviv 2014, s. 111-9.
- 67 S. Wezeman, P. Wezeman, „Trends in International Arms Transfers, 2013”, *SIPRI Fact Sheet*, 2014, March, s. 2, <http://books.sipri.org/files/FS/SIPRIFS1403.pdf> [odczyt 27.04.2014].
- 68 G. Rose, „Neoclassical Realism and Theories of Foreign Policy”, *World Politics* 1998, vol. 51, no. 1, s. 157-68.